

Kafar Dix37 x Rest Dix37, Sztorm (ft. Kali, Polska)

coraz więcej ludzi wokół, coraz mniej w sercu
dosyć tych tekstów, banałów, pretekstów
kiedy idzie sztorm, słowa są bez sensu
trzeba działać i pomagać, a nie stać w miejscu!
co, co, zdziwiona, kur* , twoja
że jak brat, no to brat
nie stój, jak ostają
że jak brat no to brat KZK mordo moja
a nie kolejna ksywka w naszych telefonach
przełałem tu krew w imię naszej przyjaźni
dlatego tak boli i dlatego tak drażni
i każdy który błądzi się i tą ekipę
kilku dalej ze man moja drogą idzie
bez was nie ma mnie, ta, niema nie ma, nie ma
Kafra dix37 głos polskiego podziemia
deszcz zaczyna lać, znów zapada mrok
to od nas znów zależy, czy przetrwamy sztorm

ja płynę, płynę, dopóki wyrwa ta tratwa
póki spełnić cele mogę, trzymana warta
ostatnia deska gdy sztorm po łbie rała
ja sunę na niej pod prąd choć nie mam farta za nic
jest zbyt porywczy, więc wole sam iść
nie tam gdzie lubią ranić, dla własnych korzyści wiesz
ludzkie życie jak gra w kości i chcą cie wyczyścić
byś na końcu został z niczym i się wyciszył

nie widzę sensu, by robić coś a przekór
nie pójdę na dno, utopię te smutki w ścieku
mimo nadziei, że lice dobić do brzegu
a że nie widzę go ciągle, to tylko szczegół
mimo że trzyma w szeregu, inny kadzi, tylko po to by cię zdradzić
to co poradzisz na to
lepiej dwa razy stracić, znikasz finito, niż siew pierd*
PW 37Dixon

Bo to sztorm - znów nas fala zalew
jeden błąd i się pójdzie ta łajba jebać
słuch ład jest gdzie znów załoga śpiewa
wspierać się trzeba, trzeba, oj, trzeba, trzeba
Bo to sztorm - znów nas fala zalew
jeden błąd i się pójdzie ta łajba jebać
słuch ład jest gdzie znów załoga śpiewa
wspierać się trzeba, trzeba, oj, trzeba, trzeba

sztorm, maszt się łamie, żagiel pada ci na ramie
a koło ratunkowe ostawiłeś gdzieś w bramie
jak cię melanz tu niesie trzeci dzień na oriencie
to nie patrzysz na becel – mówisz, dzwonisz po więcej
- siemanko, to samo dawaj ziomal tam gdzie wcześniej
łojjoj!
ktoś wypuścił, zrył plecy
ktoś dostanie na żeby
ktoś się ocknie w karetkce
to sztorm!
bóg wie gdzie prąd zaniesie
w inny dzień, dalej ostro
WWA nie Hongkong
los kopie jak Tong Po, hardcore, żaden love song
życie ostro cię zamiecie, jak dostaniesz deser
jak jesteś nieuważny,
budzisz się, w nocniku ręce

gdzie są ziomki, jak sztormy był?

padali jak pionki
gdzie są żiomki, jak powódź
gdzie są żiomki, jak piorun znów przyjebie
nie pytaj się mnie bo nie wiem
nie pytaj się mnie a siebie

gdy ja wchodziłem w rap, to twój tata wchodził w mamę
kiedy splunąłem na majk, ty zmagales się z dywanem
KGM, BMS to szaf i mat dla lamusów
zajawa na całe życie a nie bananowy turnus
nie dla durniów i pajaców z żurnala
no to co ze masz suki, jak na ośce ci mówią faja
będzie jeszcze gruby dym, nie oddamy sceny łatwo
będzie trzeba to za rap, ziomalu zrobimy hardcore
czarne niebo, twarze odbite w ekranach smutne
jak u Żulczyka mogło by to w pizdu zalać,
puste umysły ludzi, serca zimniejsze od lodu
kiedyś nadejdzie sztorm, to wszyscy doznamy głodu
braci się nie traci, oni dla mnie jak szalupa
żaden by mnie nie zostawił, nawet jakbym musiał dźwigać trupa
wolę jak Tupac zostawić coś po sobie
elo Dix, KGM, słowa zapisane godnie

Bo to sztorm - znów nas fala zalew
jeden błąd i się pójdzie ta łajba jebać
słuch łąd jest gdzie znów załoga śpiewa
wspierać się trzeba, trzeba, oj, trzeba, trzeba
Bo to sztorm - znów nas fala zalew
jeden błąd i się pójdzie ta łajba jebać
słuch łąd jest gdzie znów załoga śpiewa
wspierać się trzeba, trzeba, oj, trzeba, trzeba